

6. NIEDZIELA ZWYKŁA – 14 II 1999

Duchowy wymiar religii chrześcijańskiej

1. W ostatnim czasie (11. X. ub. r.) Kościół przedłożył nam – jako przykład do naśladowania – świętą karmelitankę niemiecką, żydowskiego pochodzenia, filozofkę, niestrudzonego poszukiwacza prawdy i sensu życia, gorliwą bojowniczkę o poszanowanie godności ludzkiej, w tym godności kobiety, świadka Ewangelii Chrystusowej, i to aż do oddania życia w oświęcimskiej komorze gazowej, do męczeństwa za wiarę (9. VIII. 1942 r.), siostrę Teresę Benedyktę od Krzyża, znaną bardziej pod jej świeckim imieniem Edyty Stein. Nieprzypadkowo przywołujemy dziś jej postać zajmując się tematem ducha nauki Chrystusowej. Jezus powiedział do swoich uczniów, więc i do nas: „Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę powiadam wam: dopóki niebo i ziemia nie przemina, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się to wszystko spełni”.

2. Edyta Stein, wyrosła ze środowiska żydowskiego i religii judaistycznej, dobrze znała przepisy Prawa Mojżeszowego; będąc dzieckiem sama skrzętnie je wypełniała, mając mobilizację ze strony bardzo pobożnej matki Augusty. Dużo zresztą pod tym względem zawdzięczała swojej rodzicielce, która uwrażliwiła ją na moralną stronę religii, mimo całej jej surowości i przeakcentowaniu elementu prawnego. Po jakimś jednak czasie, w okresie jej dorastającego krytycyzmu właściwego dla okresu młodości, oddała się od religii praojców, widząc w niej jedynie skostniały formalizm, rytualizm i zacieśniały ekskluzywizm (zamykający się na obce elementy kultury), w którym brak było ducha. Poszukując prawdy i sensu życia, po długich kolejach losu, dociera na powrót do religii ojców, jednak z jedną istotną różnicą; dociera do jej sedna, do Jezusa Chrystusa jako do Tego, który nadał jej żywotności, a szczególnie ukazał jej prawdziwego ducha. Jezus nie przyszedł znieść Prawo albo Proroków, ale swoim przyjściem zapowiadany przez Proroków, swoją postawą życiową i czekającym Go końcem (śmiercią krzyżową), dopiero pokazał jak je należy wypełniać, z całym poszanowaniem godności Boga i człowieka. To odkrycie położyło kres długim poszukiwaniom prawdy i sensu życia u Edyty.

3. Ukazując duchowy wymiar religii Jezus wskazał zarazem na prawdziwą naturę religii rozumianą jako żywą relację z kochającym Bogiem Ojcem mającą swe miejsce przede wszystkim w sercu człowieka. To stąd wychodzą wszelkie pragnienia i decyzje ujawniające się później w działaniach zewnętrznych, dlatego tu przede wszystkim rodzi się wszelka wierność Bogu lub niewierność. To co się dzieje w sercu człowieka to, wcześniej czy później, ma swe odbicie w jego działaniach. Ten wewnętrzny wymiar życia religijnego daje światło na dzisiejsze nauczanie Jezusa: „Słyszeliście, że powiedziano przedtem: «Nie zabijaj», a kto by się dopuścił zabójstwa podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi. A kto by rzekł swemu bratu «Raka», podlega Wysokiej Radzie. A kto by mu rzekł «Bezbożniku» (była to największa obelga dla Żyda chlubiącego się z wiary w prawdziwego Boga) podlega karze piekła ognistego”. Zauważamy tu potęgowanie się gniewu w sercu człowieka mające coraz wyraźniejsze przejawy w jego działaniu, co nie tylko daje efekt artystyczny, ale jeszcze mocniej uwypukla zakaz gniewu.

4. Podobnie rzecz ma się z cudzołóstwem: „Słyszeliście, że powiedziano: «Nie cudzołóż». A Ja wam powiadam: Każdy kto pożądliwie patrzy na kobietę, już w swoim sercu dopuścił się z nią cudzołóstwa” Chrystus – jak zauważamy – nie tylko żąda unikania uczynków, lecz także pożądań i pragnień, które naruszają wierność małżeńską. Pojawiające się częściej w Ewangeliach zdania o wyłupieniu oka i ucięciu ręki lub nogi, jeśli one prowadzą do grzechu, domagają się starannego unikania okazji, która prowadzi do niewierności małżeńskiej. Zakaz zawierania małżeństwa z kobietą rozwiedzioną zamyka wywód o szóstym przykazaniu; Chrystus uważa takie małżeństwo za nieprawne. Wyjątek wspomniany przez Mateusza („poza wyjątkiem nierządu”) oznacza, jak się zdaje, małżeństwo, które uchodziło za ważne (z punktu widzenia prawnego), ale faktycznie nim nie było. Przy składaniu daru ofiarnego, Jezus domaga się czystego serca powołując się przy tym na panującą wówczas procedurę sądową; nie doradza również (fałszywego) przysięgania dla potwierdzenia prawdomówności, która raczej winna wychodzić z przejrzystości życia: „Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi”

5. Cały ten duchowy wymiar nauki Chrystusa podziałał na młodą poszukującą prawdy życia Żydówkę jak magnes; odtąd stała się gorliwą wyznawczynią tej nauki; mało tego, po 11 latach działalności publicznej na rzecz Kościoła, uwypuklając ten duchowy wymiar religii w każdym przejawie życia (szczególnie w obronie godności człowieka, w tym – w sposób szczególny – kobiety), wstępuje (w 1933 r.) do zakonu karmelitańskiego, aby jeszcze ściślej doświadczyć mocy działania Ducha Bożego w Jezusie Chrystusie. W tej solidnej szkole duchowości dojrzewa w końcu do złożenia siebie w ofierze ekspiacyjnej (zadość czyniącej za grzechy świata, za pokój, za oprawców hitlerowskich), na wzór Mistrza z Nazaretu, sama stając się duchową przewodniczką wiary, nadziei i miłości chrześcijańskiej. Podziękujmy dziś Panu Bogu w sposób szczególny za dar męczeńskiej śmierci Edyty Stein i prośmy, za jej wstawiennictwem, abyśmy mogli żyć przykazaniami Bożymi w duchu Jezusa Chrystusa.

ks. Ryszard Gron